

pewno współodpowiedzialny za działalność informacyjno-propagandową, za sukcesy i słabości systemu oświatowego, ale jednocześnie walczył z różnymi nonsensami, których nie brakowało w czasach PRL. Kilkakrotnie występował publicznie w obronie Prof. W. Czaplńskiego (razem z prof. prof. S. Herbstem i J. Tazbirem), którego regionalne władze partyjne dyskryminowały, nie zezwalając na wyjazdy zagraniczne, powstrzymując awanse naukowe, a nawet nie dopuszczając do pełnienia różnych funkcji społecznych, a wszystko dlatego, że był głęboko wierzącym katolikiem. Podobnie zachowywał się wobec innych pracowników naukowych z macierzystej Uczelni czy też z Uniwersytetu Warszawskiego. Dwa świadectwa będą tu wymowne. Jedno z Instytutu Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego, gdy przyjechał na spotkanie z kierownictwem Wydziału i Instytutu, by nie dopuścić do zwolnienia z pracy młodych pracowników, czy też pozytywna ocena prof. Andrzeja Zahorskiego postawy etycznej Prof. dr. hab. J. Maciszewskiego, wystawiona w latach 90., gdy nie było już auto-cenzury.

Prof. Jarema Maciszewski zmarł 24 X 2006 r. w Warszawie i pochowany został na małym cmentarzu pod Warszawą. Odprowadzali Go uczniowie, a pozostawił ich wielu, profesorowie UW i niektórych uczelni w kraju oraz lewicowi działacze polityczni z b. premierem Mieczysławem Rakowskim na czele.

RYSZARD WIKTOR MAJEWSKI (8 I 1931–26 III 2007)

Wśród uczniów Prof. W. Czaplńskiego jedną z najtrudniejszych dróg prowadzących do pracy na wyższej uczelni miał przed sobą Płk prof. dr hab. Ryszard Wiktor Majewski.

Urodził się 8 I 1931 r. w Radomiu, w rodzinie inteligentkiej. Przed wybuchem wojny rozpoczął naukę w szkole powszechnej. Nie spodziewał się wówczas, że działania wojenne i okupacja niemiecka będą dla Niego takim trudnym sprawdzianem. Na początku kampanii wrześniowej zginął Jego ojciec. Matka nie tylko przejęła trudy utrzymania rodziny, ale zaangażowała się także w działalność ruchu oporu, podejmując służbę w Armii Krajowej. W 1942 r. została aresztowana, a następnie wywieziona do obozu koncentracyjnego na Majdanku. Stąd z kolei wysłana została do Ravensbrück. Z tego obozu powróciła dopiero po kapitulacji Niemiec. Młody Ryszard nie zmienił w tym czasie swego trybu życia. Chodził do szkoły, ale także starał się pomagać początkowo matce, a gdy jej zabrakło, dalszej rodzinie, która roztoczyła nad nim swoją pieczę. Jak pisał w swoim życiorysie, „dorywczo zarabiał, zajmując się sprzedażą gazet i papierosów”. Tak często postępowali jego rówieśnicy. W 1944 r. ukończył szkołę podstawową. Naukę kontynuował po wojnie. Początkowo uczęszczał do Gimnazjum im. Jana Kochanowskiego, a potem do liceum dla pracujących. Wciąż musiał godzić pracę z nauką. W tym ostatnim zdał w 1951 r. maturę. Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości postanowił wstąpić do wojska. 1 października tegoż roku rozpoczął naukę w Szkole Oficerskiej w Łodzi. Ukończył ją w następnym roku w stopniu podporucznika. Początkowo pracował w bibliotece, a następnie został wykładowcą historii. Podjął wtedy (1954 r.) zaoczne studia historyczne na Wydziale Filozoficzno-Historycznym Uniwersytetu Łódzkiego. Nie przerwał ich po przeniesieniu Go do Wrocławia, gdzie po paromiesięcznej służbie w jednostce liniowej został skierowany na stanowisko wykładowcy historii w Oficerskiej Szkole Piechoty. Razem z tą Szkołą przechodził wszystkie jej reorganizacje (od Oficerskiej Szkoły Piechoty, poprzez Oficerską Szkołę Wojsk Zmechanizowanych – w 1962 r., do Wyższej Szkoły Wojsk Zmechanizowanych – w 1967 r.) i jednocześnie sam awansował nie tylko po linii wojskowej (do stopnia pułkownika, gdy przechodził na emeryturę), ale także zdobywając kolejne stopnie i tytuły naukowe. W tym ostatnim wypadku zaczęło się to, jak już wspomnieliśmy, w Łodzi. Na trzecim roku wybrał seminarium prowadzone przez prof. dr. B. Baranowskiego. Do tego mistrza przyciągnął go zapewne fakt, że najbliższa Mu była problematyka dziejów polskiej wojskowości, którą sam uprawiał. Pod jego kierunkiem przygotował pracę magisterską pt. *Polski wysilek obronny przed wojną chocimską 1621 r.*, którą obronił w maju 1960 r. O jej ocenie najlepiej świadczy fakt, że została ona szybko wydrukowana w „Materiałach i studiach do historii wojskowości” (t. VII, cz. 1, rok po otrzymaniu magisterium). Po krótkim odpoczynku i skoncentrowaniu się na sprawach domowych (w czerwcu 1955 r. zawarł związek małżeński z Sylwią Kuźmińską, w 1956 r. urodził się syn Sławek, później znany piłkarz, a w 1961 r. na świat przyszła oczekiwana córka Marzena) postanowił

po głębi swoje studia. Zapisał się na seminarium doktoranckie prowadzone przez jednego z najwybitniejszych znawców XVII stulecia, Prof. W. Czaplńskiego. Na te zajęcia przyjeżdżali uczniowie Profesora z Opola oraz świeżo upieczeni wrocławscy historycy. Uczestniczyli w nich też młodzi pracownicy naukowi z kierowanego przez Profesora Zakładu. Gospodarz od czasu do czasu zapraszał też swoich przyjaciół. Najczęściej pojawiał się prof. A. Kersten, budząc podziw dla swej wiedzy i znajomości źródeł. Właśnie na tych spotkaniach dyskusyjnych brylował bardzo często kapitan, a później major Majewski. Był zawsze gotów do dyskusji. Tu przedstawił po raz pierwszy swoją pracę przygotowywaną pod kierunkiem Mistrza, pt. *Wyprawa mołdawska hetmana Żółkiewskiego w 1620 roku*. Wywołała ona żywe zainteresowanie słuchaczy. Z podobnym, życzliwym przyjęciem spotkała się ona ze strony recenzentów, gdy 16 IV 1969 r. przedstawił ją jako swoją rozprawę doktorską. Jeden z najwybitniejszych historyków wojskowości, wówczas doc. dr hab. Jan Zimmer z Wojskowego Instytutu Historycznego, w swej ocenie pisał, że przedłożona praca potwierdziła nadzieję, jaką z nią wiązano: „Oparta jest na obszernym materiale źródłowym, głównie archiwalnym, i bogatej literaturze, autor wykorzystuje ten materiał sumiennie i krytycznie, dochodząc do wielu nowych wniosków ważnych dla nauki. Zapewne znalazłyby się jeszcze drobne materiały uzupełniające podstawę źródłową autora, ale nie sądzę, by podważyły one wysunięte przezeń wnioski”. Wspomniane przewidywania spełniły się. W konkluzji recenzent zawarł następującą opinię: „Te wszystkie usterki nie obniżają wartości pracy, która moim zdaniem jest duża. Praca [...] świadczy o opanowaniu przez autora warsztatu naukowego historyka i w zupełności zasługuje na przyjęcie jej [...] jako pracy doktorskiej”. Dodajmy do tego zdanie drugiego opiniodawcy, doc. dr hab. Józefa Leszczyńskiego z Uniwersytetu Wrocławskiego: „Rozprawa stanowi poważny wkład w naszą znajomość jednego z węzłowych problemów naszej historii pierwszej ćwierci XVII w., zarówno od strony materiałowej, jak i koncepcyjnej. Autor wykazał znakomitą znajomość źródeł, jak i literatury polskiej oraz dostępnej obcej i stworzył na ich podstawie nową koncepcję problemu Cecory i hetmana Żółkiewskiego”.

Między doktoratem a habilitacją upłynęło 12 lat. Czas ten nie był zmarnowany. Był on przez dr. R. Majewskiego podzielony między służbę wojskową, zajęcia dydaktyczne z podchorążymi, przygotowania do nich i pracę badawczą. Tym większy podziw budzą kolejno pojawiające się książki: *Bitwa o Wrocław* (Wrocław 1972, napisana wspólnie z T. Sozańską – dwa wydania polskie i jedno niemieckie), *Wrocławskie epopeje* (Wrocław 1975, wspomnienia z walk o Wrocław w 1945 r.), *Wyzsza Szkoła Wojsk Zmechanizowanych 1943–1958* (Wrocław 1973) i wreszcie praca, która spotkała się z tak dużym zainteresowaniem, że wkrótce doczekała się drugiego wydania. Mam na myśli *Waffen SS. Mity i rzeczywistość* (1977). Do tego doliczyć należy ok. 50 artykułów naukowych i blisko 250 popularnonaukowych i publicystycznych. Z takim dorobkiem i rozprawą habilitacyjną *Dolny Śląsk – 1945. Wyzwolenie* można było pojawić się przed Radą Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Wrocławskiego na kolokwium habilitacyjnym. Doszło do niego 11 XI 1982 r. Rekomendacji habilitantowi udzielili w postaci opinii i recenzji prof. prof. Marian Orzechowski (Uniwersytet Wrocławski), płk. Fryderyk Zbiniewicz (Wojskowy Instytut Historyczny) i Marian Zgórniak (UJ). Wszyscy profesorowie zgodnie wysoko oceniali dorobek dr. R. Majewskiego, jego dobrą znajomość źródeł i literatury, komunikatywny język, a także przejście od zainteresowania epoką nowożytną do czasów najnowszych. Nie pisali już o tym, że pociągało to za sobą zmiany w warsztacie naukowym, poznanie nowych źródeł i literatury, o innych konsekwencjach nie wspominając. Nic więc dziwnego, że decyzją Rady przyjęte zostało kolokwium, a następnie nadany Mu został tytuł doktora habilitowanego. Decyzja ta podlegała zatwierdzeniu przez ministra edukacji narodowej. Niedługo na nie czekał. Potem przyszły następne awanse. W 1980 r. został mianowany profesorem nadzwyczajnym, a w 1993 uzyskał uzwyczajnienie. W roku następnym przeszedł na emeryturę. Nie przerwał jednak swojego ulubionego zajęcia: kontaktu z książką i źródłami. Wtedy ukazało się m.in. drugie wydanie książki *Wrocław – godzina „O”* (Wrocław 2000). Jakże była ona różna od tej, która pojawiła się na rynku pięć lat wcześniej. Przede wszystkim nie tylko miała bogatą stronę ilustracyjną (blisko 200 zdjęć, w tym też kolorowe), ale także została poprawiona i uzupełniona. Zaopatrzona też została w obszerniejsze kalendarium oraz krótki słownik biograficzny głównych aktorów rozgrywających się wydarzeń w trakcie bitwy o Wrocław oraz w pierwszych dniach w tym zdobytym mieście-twierdzy po zakończonej II wojnie światowej.

W ostatnich latach swojego życia chętnie zajmował się tłumaczeniem ciekawych prac. Wtedy przetłumaczył z języka czeskiego książkę Antonina Bencika *Requiem dla Praskiej Wiosny* (Wrocław 2002), ze wstępem prof. dr. hab. Mariana Stanisława Wolańskiego. Wychodził w ten sposób naprzeciw zainteresowaniom historyków, a nawet szerszej – polskiej inteligencji, zmianami, które następowały u naszych południowych sąsiadów w okresie rządów Dubczeka. Nie wspominamy już o ciekawych przygodach muszkietierów francuskich.

Płk prof. dr hab. Ryszard Wiktor Majewski zmarł po długiej chorobie 26 III 2007 r. i pochowany został z należną Mu asystą wojskową na Cmentarzu Osobowickim. Nie doczekał się kolejnego spotkania, które zawsze urządzał w Klubie Oficerskim Śląskiego Okręgu Wojskowego w gronie Rodziny i Przyjaciół w dniu swojego patrona – 3 kwietnia.

FRANCISZEK MINCER (14 VII 1932–3 VIII 2007)

W czasie moich studiów historycznych na Uniwersytecie Wrocławskim jednym z ciekawszych ludzi wśród grona młodszych pracowników nauki był bez wątpienia magister, a pod koniec mojego studenckiego życia już doktor Franciszek Mincer. Wyróżniał się głęboką wiedzą i to dotyczącą różnych dziedzin życia. Jeżeli ktoś miał zadatki na typowego, roztargnionego profesora, to był to na pewno prowadzący zajęcia z historii powszechnej czasów nowożytnych „Nasz Magister”. Rzadko się wprawdzie spóźniał, nie mylił sal, w których miał zajęcia, ale potrafił przybyć na ćwiczenia w dwóch różnych skarpetkach. Zresztą do ubrania nie przywiązywał wielkiej wagi, choć chodził schludnie ubrany. Imponował także swym zacięciem do uprawiania wioślarstwa.

Franciszek Bonawentura Mincer urodził się 14 VII 1932 r. w Warszawie, w rodzinie inteligencji (ojciec był księgowym, a matka nauczycielką). Wojnę i powstanie warszawskie przeżył w stolicy. W niej ukończył szkołę powszechną i rozpoczął komplety gimnazjalne. Po charakterystycznych dla powojennych czasów wędrówkach Polaków osiadł z matką we Wrocławiu, ojciec bowiem zginął w 1940 r. w katastrofie kolejowej. W tym mieście ukończył liceum i w czerwcu 1951 r. dostał świadectwo dojrzałości.

Wahał się przy wyborze studiów między polonistyką a historią. Ostatecznie zdecydował się na ten ostatni kierunek. Wybrał seminarium Prof. dr. hab. W. Czaplńskiego. Pracę seminaryjną poświęcił *Kandydaturze Albrechta Fryderyka do tronu polskiego*. Opublikował ją po kilku latach w ZN WSP w Opolu. Praca magistrata dotyczyła tej samej epoki i traktowała o *Opinii polskiej wobec konfliktu zbrojnego Stefana Batorego z Gdańskiem*. Obronił ją w 1955 r. Studia godził z pracą w Bibliotece Zakładu im. Ossolińskich. Znajdował jeszcze czas na publicystykę historyczną. W 1955 r. dostał się na aspiranturę. Przygotowywał na niej pracę doktorską pod kierunkiem swojego Mistrza, pt. *Polska a Prusy Książęce w latach 1601–1611*. Obronił ją w 1960 r. na macierzystej uczelni, uzyskując wysokie oceny recenzentów: prof. prof. J.A. Gierowskiego (Uniwersytet Wrocławski) i Karola Górskiego (UMK w Toruniu), jednego z najlepszych współczesnych znawców tego regionu. W tym samym roku zawarł związek małżeński z jedną z najzdolniejszych uczennic tego ostatnio wymienionego badacza, dr Barbarą Janiszewską. Młodzi małżonkowie postanowili osiedlić się w Opolu, gdzie wraz z pracą na WSP była szansa na uzyskanie mieszkania.

Po siedmiu latach F. i B. Mincerowie przenieśli się do Bydgoszczy, gdzie byli blisko rodziny żony. W nowym miejscu zamieszkania Dr F. Mincer stosunkowo często zmieniał pracę, podnosząc przy tym swoje kwalifikacje. Owa chęć poszerzenia wiedzy wystąpiła zresztą już w opolskim okresie, gdy jeździł na seminarium doktorskie prowadzone we Wrocławiu przez prof. Stanisława Huberta. Teraz w Bydgoszczy ukończył studia bibliotekarskie. Kolejno pracował w Pracowni Badań Regionalnych Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego, a następnie w Miejskiej Bibliotece Publicznej. W 1975 r. dzięki interwencji prof. J. Maciszewskiego udało Mu się przełamać złą opinię polityczną, która ciągnęła się za nim po wystąpieniu z SD w 1968 r., co uznane zostało wtedy za demonstrację polityczną, i mógł wreszcie podjąć pracę na WSP, w drugiej niejako swej specjalności – w Zakładzie Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej. Z różnych przyczyn w 1988 r. B. i F. Mincerowie przenieśli się do Zielonej Góry, gdzie znaleźli zatrudnienie na WSP. Franciszek Mincer pracował początkowo w Za-